

Ks. Marek Chmielewski

MEDYTACYJNY WYMIAR „GENIUSZU KOBIETY”. Refleksja nad Listem apostołskim „Mulieris dignitatem”*

Nie tylko wnikliwe badania socjologiczne, ale nawet prosta obserwacja codzienności pozwalają stwierdzić, że to przede wszystkim kobiety są najbardziej zaangażowane w różne sfery życia duchowo-religijnego, nie tylko zresztą w Kościele Katolickim. Jeżeli dziś mówi się o wzmożonym zainteresowaniu życiem duchowym, a w szczególności medytacją, czego wyraz daje m.in. kard. J. Ratzinger we wprowadzeniu do Listu Kongregacji do spraw Nauki Wiary o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej z 15 października 1989 r.¹, to nie wolno zapominać, że w Kościele nigdy nie zabrakło przede wszystkim modlących się i z pewnością medytujących kobiet. Chociaż, jak wykazują statystyki, formalne zatrudnienie kobiet w duszpasterstwie jest niewielkie, to jednak ich rola poza prawnymi i organizacyjnymi strukturami Kościoła jest przeogromna, zwłaszcza jeśli chodzi o pogłębione życie duchowe².

* Opublikowano w: „Ateneum Kapłańskie” 122(1994), s. 283-293.

¹ „Wiele osób stawia sobie pytanie, dlaczego Kongregacja ds. Nauki Wiary ogłasza list na temat chrześcijańskiej medytacji. Odpowiedź jest prosta. Medytacja jest tą formą modlitwy, która w ostatnich latach budzi coraz większe zainteresowanie, bowiem wydaje się, że może ona stanowić przeciwwagę dla niepokojów współczesnej egzystencji, wręcz lekarstwo, które poczynając od wewnątrz, od serca, przyniesie człowiekowi uzdrowienie, uwolni go od codziennych stresów i da wewnętrzny pokój.” — Kard. J. Ratzinger, *List do biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej*, „L’Osservatore romano” (wyd. polskie), 10(1989), nr 12, s. 1.

² Zob. H. Bednorz, *Problematyka kobiety współczesnej na tle przemian gospodarczo-społecznych*, w: *Rola kobiety w Kościele*, brak red., Lublin 1958, s. 49-52; L. Ma-

Mając na względzie czaso-przestrzenną powszechność tego zjawiska, można nawet zaryzykować tezę o medytacyjnym charakterze duchowości kobiety; o tym, że jedną ze specyficznych cech duchowo-religijnej osobowości kobiety jest jej naturalna zdolność do medytacyjnego bycia względem Boga, człowieka i otaczającego ją świata³.

Przesłanki dla takiego twierdzenia, które czynimy tu przedmiotem naszej refleksji, znajdujemy między innymi w Liście Apostolskim Jana Pawła II *Mulieris dignitatem*, który został wydany 15 sierpnia 1988 r. z okazji Roku Maryjnego. W Polsce przeszedł on bez większego echa, zarówno w piśmiennictwie teologicznym, jak i w działalności pastoralnej Kościoła, bowiem wówczas uwagę niemal wszystkich zajmowały przełomowe wydarzenia w naszym kraju. Natomiast w świecie jego ukazanie się wywołało kolejną falę ożywionych dyskusji na temat kobiety oraz jej miejsca w Kościele i w świecie, które — niestety — najczęściej skupiały się wokół problemu kapłaństwa sakramentalnego kobiet w Kościele Katolickim⁴.

Mulieris dignitatem nie rozstrzyga definitywnie spornych kwestii doktrynalnych odnośnie do kapłaństwa kobiet. I choć określany bywa „raportem o stanie kobiety we współczesnym świecie”, to jednak nie ogranicza się do zakomunikowania samego status quo lecz wybiega w przyszłość dając antropologicz-

łunowicz, *Pomoc kobiety w duszpasterstwie*, w: tamże, s. 121-140; L. Dyczewski, B. i S. Lachowscy, *Sytuacja kobiety w polskim społeczeństwie*, „Ateneum Kapłańskie”, 80(1988), T. 110, s. 255-257; C. Militello, *Donna in questione. Un itinerario ecclesiale di ricerca*, Assisi 1992, s. 29-80.

³ Por.: Ch. A. Bernard, *Teologia spirituale*, Milano 1987, s. 239-259; P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, tł. E. Wolicka, Poznań 1991, s. 103-114.

⁴ Zob. M. A. Macciocchi, *Le donne secondo Wojtyła. Ventinove chavi di lettura della «Mulieris dignitatem»*, Milano 1992, passim.

no-teologiczne podstawy pod nową świadomość laikatu. Mówi się o nim, że jest „tekstem nadziei dla kobiet” i jako taki otwiera nowe horyzonty dla teologii feministycznej⁵.

Od strony formy jest to dokument niezwykle. Po raz pierwszy w historii Kościoła papież tak wiele serdecznej uwagi wprost poświęca kobietom. Chciałoby się rzec, iż jest to pełna poezji biblijna medytacja nad godnością i powołaniem kobiety. Taki też był zamiar Ojca św. co do formy tego dokumentu (zob. MD 2 i 5). Jest więc listem, a raczej zaproszeniem do wspólnej refleksji, toteż bogactwo zawartych tam treści skłania do zainteresowania się nim nawet po pięciu latach.

Przede wszystkim godna uwagi jest kluczowa dla Listu myśl o „geniuszu” kobiety, której uwzględnienie pozwala zrozumieć powszechny fenomen medytacyjnej obecności kobiet w życiu Kościoła. Zgodnie z postulatami Jana Pawła II podejmowana tu przez nas „refleksja nad antropologicznymi i teologicznymi podstawami kobiecości powinna wskazać i wyjaśnić chrześcijańską odpowiedź na częste i niekiedy dojmujące pytanie o «przestrzeń», jaką kobieta może i powinna zajmować w Kościele i w społeczeństwie” (ChL 50).

Swoją medytację o godności i powołaniu kobiety Jan Paweł II opiera na słowach Soboru Watykańskiego II, iż „Chrystus ... objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje mu najwyższe jego powołanie” (KDK 22; por. MD 2). Prawda ta w całej pełni odnosi się do kobiety, bowiem w bezpośrednim kontakcie z Chrystusem kobieta odzyskuje utraconą przez grzech godność i odebraną jej słuszną pozycję społeczną. Kwestii stosunku Chrystusa do kobiet poświęcony jest cały rozdział omawianego Listu *Mulieris dignitatem*, ukazujący że Jego odniesienie

⁵ Tamże, s. 26-36 i 53-58.

do kobiet jest „nacechowane wielką przejrzyistością i głębią” (MD 12). Oznacza to, że „w całym nauczaniu Jezusa, podobnie jak w Jego postępowaniu, nie spotyka się niczego, co by było przejawem upośledzenia kobiety, właściwego dla Jego czasów. Wręcz przeciwnie, Jego słowa i Jego czyny wyrażają zawsze należy dla kobiety szacunek i cześć [...] Cały ten sposób mówienia o kobietach i do kobiet oraz odnoszenia się do nich stanowi wyraźną «nowość» na tle panującego wówczas obyczaju” (MD 13). Co więcej, „Chrystus czynił wszystko, ażeby — na tle ówczesnych zwyczajów i stosunków społecznych — kobiety odnalazły w Jego nauczaniu i w Jego postępowaniu właściwą sobie podmiotowość i godność” (MD 14). Wynika więc z tego, że „Chrystus stał się wobec swoich współczesnych rzecznikiem prawdziwej godności kobiety oraz odpowiadającego tej godności powołania” (MD 12).

A ponieważ — jak stwierdza Papież — „sposób postępowania Chrystusa, Ewangelia Jego czynów i Jego słów, jest konsekwentnym sprzeciwem wobec wszystkiego, co uwłacza godności kobiety. Dlatego też te kobiety, które znajdują się w pobliżu Chrystusa, odnajdują siebie w prawdzie, jakiej On «naucza» i jaką «czyni», nawet jeśli jest to prawda o ich własnej «grzeszności». Czują się przez tę prawdę «wyzwolone», przywrócone sobie, czują się umiłowane tą «miłością odwieczną», miłością, która znajduje swój bezpośredni wyraz w samym Chrystusie. W zasięgu działania Chrystusa zmienia się ich pozycja społeczna (MD 15).

Tym, co przywraca kobiecie poczucie własnej godności i doniosłość jej powołania, jest doświadczenie miłości. Chrystus, znający ludzkie wnętrza (Łk 16,15; Dz 1,24), taką postawą wobec kobiet odpowiedział na ich najgłębszą potrzebę spełnienia się w miłości, bowiem „kobieta jest powołana «od początku» do tego, aby być miłowaną i miłować” (MD 20). Dlatego — jak pisze dalej

Papież — „godność kobiety wiąże się ściśle z miłością, jakiej ona doznaje ze względu na samą kobiecość i równocześnie z miłością, którą ona ze swej strony obdarza (MD 30).

Doświadczenie miłości ze strony Chrystusa wyzwala kobietę z jej egoizmu, będącego dziedzictwem grzechu, otwiera ją na drugie „ty”: Boskie i ludzkie. Jednocześnie to doświadczenie uzdalnia kobietę do wiernej miłości względem Słowa Wcielonego, wyrażającej się przede wszystkim w żywej wierze, niekiedy mocniejszej aniżeli lęk, czego dowodem jest obecność kobiet pod Krzyżem w kulminacyjnym momencie historii zbawienia. Zwraca na to uwagę Ojciec święty pisząc: „...w momencie ostatecznej próby rozstrzygającej o całym mesjańskim posłannictwie Jezusa z Nazaretu, u stóp Krzyża znalazły się przede wszystkim kobiety. Z Apostołów dochował wierności tylko Jan. [...] Jak widać, w tej najcięższej próbie wiary i wierności kobiety okazały się mocniejsze od Apostołów (MD 15).

Tak więc dzięki temu wyzwalającemu uzdolnieniu ze strony Chrystusa, kobieta staje się zdolna do przyjęcia wiary. „Od początku posłannictwa Chrystusa kobieta okazuje wobec Niego i wobec całej Jego tajemnicy tę szczególną wrażliwość, jaka stanowi cechę charakterystyczną jej kobiecości” (MD 16). Potwierdzeniem tego jest fakt, że kobiety są pierwsze przy grobie. Spośród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje Maria Magdalena nazwana „apostołką Apostołów” (MD 16).

Dokonując się dzięki Chrystusowi „wyzwolenie” kobiety aktualizuje w niej gotowość przyjęcia objawionej prawdy z całą właściwą kobiecej naturze spontanicznością, toteż „Chrystus rozmawia z kobietami o sprawach Bożych, znajdując u nich dla tych spraw zrozumienie: autentyczny rezonans umysłu i serca, odpowiedź wiary (MD 15).

W cytowanej wypowiedzi papieskiej warto zatrzymać się nad ostatnimi słowami, które jednoznacznie określają prawdziwą medytacyjną postawę kobiety. Chodzi mianowicie o „*autentyczny rezonans umysłu i serca*”. Właśnie w ten sposób należy rozumieć istotę chrześcijańskiej medytacji, która jako relacja osobowa angażuje zarazem intelekt i wolę podmiotu medytującego wraz z całą jego sferą afektywną określaną zwykle mianem „serca”.

Tak rozumieją medytację współcześni teologowie. Na przykład kard. J. Ratzinger w cytowanym już wprowadzeniu do Listu Kongregacji do spraw Nauki Wiary o niektórych aspektach medytacji pisze, że nie jest ona „...pograżaniem się w bezosobowej atmosferze boskości, bezkształtnej otchłani bez oblicza. Ze swej natury jest ona spotkaniem dwóch wolności: wolność Boga spotyka się z moją wolnością, którą On stworzył i do której się odwołuje”⁶.

Jeszcze bliższy tej wypowiedzi papieskiej jest ks. W. Słomka pisząc w swojej monografii o medytacji, że jest ona „...wiedzą serca, przez które rozumiemy szczytową zdolność osoby ludzkiej do identyfikowania świata wartości, do uznawania tych wartości i pozostawania z nimi w jedności, w komunii”⁷. Określenie to trzeba brać w kontekście wypracowanej przez tegoż autora koncepcji duchowości. Duchowość wyrastająca z doświadczenia religijnego jest mianowicie zbiorem postaw mających trojaki odniesienie do przedmiotu owego doświadczenia: intelektualno-poznawcze, emocjonalno-wartościujące i behawioralne⁸. Medy-

⁶ Dz. cyt, s. 1.

⁷ *Medytuję więc jestem*, Łódź 1992, s. 45.

⁸ Zob.: W. Słomka, *Wolność i zniewolenie*, Wallington 1988, s. 14; tenże, *Duchowość kapłańska*, „Ateneum Kapłańskie” 116(1991), s. 109; tenże, *Chrześcijańska wiara w Tróję Świętą w postawie ludzkiej*, w: *Wiara w postawie ludzkiej* („Homo meditans”, t. 6), red. W. Słomka, Lublin 1991, s. 79; Por.: W. Prężyna, *Funkcja*

tacja więc, jako szczególna forma doświadczenia religijnego, zakłada poznanie i zarazem ku niemu prowadzi. Następnie medytujący człowiek przedmiot swego doświadczenia czyni centrum porządkującym hierarchię wartości i motywacji. I wreszcie medytacja wyraża się w określonych zachowaniach, takich jak na przykład: skupienie, milczące wyczekiwanie, relaksacja całego ciała itp.

Zbieżną z papieskim określeniem medytacji jest także koncepcja medytacji J. B. Lotza. Określa on ją w ogóle jako „proces wielkiego wyzwolenia, zawierający w sobie trzy podstawowe momenty: wielkie doświadczenie, wielką przemianę oraz przejrzystość”, podkreślając zarazem wybitnie personalistyczny charakter medytacji chrześcijańskiej⁹.

„Autentyczny rezonans umysłu i serca” kobiety w jej relacji do Chrystusa i Jego Ewangelii wskazuje na taki rodzaj doświadczenia religijnego, w którym kobieta angażuje swój intelekt poznając treść objawionej jej prawdy, a zarazem angażuje bogatą sferę wolitywno-afektywną, dynamizującą całą jej osobowość. Udzielona Bogu w ten sposób „odpowiedź wiary” czyni kobietę prawdziwym „ucniem Chrystusa”, co więcej – „prorokiem”, jak miało to miejsce w przypadku owej kobiety z Samarii spotkanej przez Chrystusa przy studni, która „...raz pouczona głosi Chrystusa mieszkańcom Samarii, tak że również oni przyjmują Go z wiarą (por. J 4,39-42)” (MD 15).

Przykładów medytacyjnej postawy kobiet, zdolnych przyjąć orędzie Ewangelii z „żywą wiarą przenikniętą miłością” jest wie-

postawy religijnej w osobowości człowieka, Lublin 1981, s. 20; K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1988 (wyd. 2), s. 173.

⁹ J. B. Lotz, *Wprowadzenie w medytację*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1984, s. 30; tenże, *Wdrożenie w medytację nad Nowym Testamentem*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1987, s. 14-15.

le na kartach Biblii. Ojciec św. w tym kontekście wspomina między innymi o siostrach Łazarza: Marii i Marcie pisząc: „Maria «przysłuchiwała się mowie» Jezusa, gdy przyszedł w odwiedzi-ny do ich domu. On sam określił jej postępowanie jako «cząstkę najlepszą» w porównaniu z gospodarskim zatroskaniem Marty (por. Łk 10,38-42). Kiedy indziej zaś ta sama Marta staje się — po śmierci Łazarza — rozmówczynią Chrystusa, a rozmowa dotyczy najgłębszych prawd objawienia i wiary” (MD 15).

„Dla tej specyficznie «kobiecej» odpowiedzi — konkluduje Papież — [Chrystus] wyraża uznanie i podziw, jak w wypadku niewiasty kananejskiej (por. Mt 15,28). Czasem tę żywą wiarę przenikniętą miłością daje za przykład: naucza więc, biorąc asumpt z tej kobiecej odpowiedzi umysłu i serca” (tamże).

Niedoścignionym przykładem medytacyjnej wrażliwości kobiety na Boga objawiającego się w Chrystusie, na tę nowość życia — jest Maryja. O Jej medytacyjnej postawie wobec wydarzeń zbawczych dwukrotnie wprost zaświadcza św. Łukasz (por. Łk 2, 19 i 51). Także włożone w Jej usta słowa pieśni „Magnificat” (Łk 1,46-56) będące parafrazą licznych tekstów starotestamentalnych, a szczególnie słów Anny z 1 Sm 2,1-10, pozwalają sądzić, że Maryja znała Pismo św. i często nad nim medytowała, skoro tak trafnie odniosła je do siebie i swojego miejsca w odwiecznych planach zbawienia. Tym bardziej zdumiewa jej odpowiedź na zwiastowanie Anioła, „...poprzez którą — pisze Jan Paweł II — Bóg sam wychodzi «naprzeciw niepokojowi ludzkiego serca». Jest to jednakże nie tylko odpowiedź złożona ze słów Bożych, objawionych przez proroków, ale w odpowiedzi tej rzeczywiście «Słowo staje się ciałem» (por. J 1,14). Maryja osiąga w ten sposób takie zjednoczenie z Bogiem, które przerasta wszystkie oczekiwania całego Izraela...” (MD 3).

Z uważnej lektury listu *Mulieris dignitatem* wynika, że — zdaniem Papieża — owa naocznie dostrzegalna niezwykła zdolność kobiety do medytacyjnego bycia względem Boga objawiającego się w Chrystusie, wyrasta bardziej z faktu odkupienia, aniżeli z faktu stworzenia. Mówiąc innymi słowy: Chrystus swoją postawą względem kobiet aktualizuje i dynamizuje w nich wrodzoną wrażliwość dysponującą do przyjmowania postawy medytacyjnej. We wrażliwości kobiety na Chrystusa, którą Papież tak szeroko ukazuje, należy upatrywać teologiczny fundament postawy medytacyjnej i medytacyjnego wymiaru duchowości kobiety.

Owocuje ona także wrażliwością na człowieka, która w *Mulieris dignitatem* bodaj po raz pierwszy w historii Kościoła została nazwana „geniuszem kobiety”. Mimo że określenia tego Papież używa w Liście zaledwie dwa razy, to jednak jego treść jest dostatecznie jasna¹⁰. Właściwie cały tok papieskiej medytacji o godności i powołaniu kobiety osiąga kulminację w tym wyrażeniu „geniusz kobiety”, za pomocą którego została określona ta szczególna wrażliwość kobiety na osobę, do czego może człowieka uzdolnić jedynie miłość. „Moralna siła kobiety, jej duchowa moc — pisze Ojciec święty — wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka. [...] Kobieta jest mocna świadomością zawierzenia, mocna tym, że Bóg «zawierza jej człowieka» zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć” (MD 30).

¹⁰ Zob. D. del Rio, *Un'esaltazione del genio femminile*, w: Giovanni Paolo II, *La dignità della donna. Testo integrale dell'omonima Lettera apostolica con i commenti...*, red. M. Ubaldi, Roma 1988, s. 34-36; por. N. Echivard, *Kobieto, kim jesteš?*, tł. J. Grosfeld, Poznań 1987, s. 54-60.

Szczególnie wyraźnie widać to w odniesieniu do mężczyzny. Według drugiego opisu stworzenia (por. Rdz 2,18-25) kobieta została dana mężczyźnie jako „odpowiednia dla niego pomoc”. Papież komentując to zdanie pisze: „...kobieta ma «pomagać» mężczyźnie — a zarazem on ma jej pomagać — przede wszystkim w samym «byciu człowiekiem» (MD 7). Wyjaśnia przy tym, że „stawanie się człowiekiem” i „bycie człowiekiem” polega według nauki Soboru Watykańskiego II na „samoodnalezieniu” się w bezinteresownym darze ze siebie, co stanowi zarazem samą istotę prawdziwej miłości. „Uczłowieczanie” więc mężczyzny ze strony kobiety polega na aktualizowaniu w nim zdolności do miłowania, a to dzięki temu, że „kobieta nie może odnaleźć się inaczej, jak tylko obdarowując miłością innych” (MD 30).

Ta pomoc ze strony kobiety świadczona mężczyźnie w stawaniu się człowiekiem ma tutaj wymowę symboliczną, dotyczy bowiem nie tylko pojedynczego, wybranego mężczyzny lecz każdego człowieka, który jest zawierzony „geniuszowi kobiety”. Co więcej, ta pomoc odnosi się również do pierwszego doświadczenia Tajemnicy Boga, który jest Miłością (por. 1 J 4,8.16). To ów „geniusz” sprawia, że „...kobieta jest tą, w której znajduje pierwsze zakorzenienie porządek miłości w stworzonym świecie osób. Porządek miłości należy do życia wewnętrznego Boga samego, do życia Trynitarne. [...] Powołanie do istnienia kobiety obok mężczyzny («odpowiednia dla niego pomoc»: Rdz 2,18) w jedności dwojga, kształtuje w widzialnym świecie stworzeń szczególne warunki po temu, aby «miłość Boga została rozlana w sercach» istot stworzonych na Jego obraz” (MD 29). Można by więc powiedzieć, że „geniusz” kobiety ze swej natury jest na wskroś chrześcijański.

W praktyce objawia się on dwojako — w dwóch szczególnych wymiarach spełniania się kobiecej osobowości: w macie-

ryństwie i w dziewictwie. Nie są one sobie przeciwstawne, czego dowodem jest osoba Maryi. „W Niej te dwa wymiary kobiecego powołania spotkały się i zespoliły w sposób wyjątkowy, tak że jedno nie wykluczyło drugiego, ale przedziwnie dopełniło. [...] Dziewictwo i macierzyństwo współistnieją w Niej: nie wykluczają się wzajemnie ani nie ograniczają” (MD 17).

Tak bardzo „geniusz kobiety”, czyli ta szczególna wrażliwość kobiety na człowieka, a zarazem spontaniczna gotowość do pozostawania z nim w komunii opartej na samoofiarowaniu siebie, jest wpisany w samą naturę macierzyństwa, że bez niego bycie matką, nawet tylko w sensie biologicznym, staje się wręcz niemożliwe, jak niemożliwe staje się zrealizowanie dojrzałej osobowości kobiecej bez miłości, bowiem „macierzyństwo zawiera w sobie od samego początku szczególne otwarcie na nową osobę: ono jest właśnie udziałem kobiety. [...] Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka — nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle — które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety” (MD 18).

Nie znaczy to, że kobieta pozostająca w dziewictwie może obejść się bez tego wszystkiego, co składa się na jej „geniusz”. Właśnie dlatego że, „... dziewictwo nie ogranicza się do samego «nie», natomiast zawiera głębokie «tak» w porządku oblubieńczym” (MD 20), pozostaje ono w ścisłej relacji do macierzyństwa, przybierając postać macierzyństwa „wedle Ducha” (por. MD 21). Tak więc „dziewictwo nie odbiera kobiecie jej przywilejów. Duchowe macierzyństwo przybiera wielorakie formy. [...] [Zwłaszcza] kobieta konsekrowana odnajduje w ten sposób we wszystkich i w każdym Oblubieńcu, za każdym razem innego, a przecież tego samego..., bowiem — jak dalej uczy Ojciec św. — w

dziewictwie ta gotowość jest otwarta na wszystkich ludzi, których ogarnia miłość Chrystusa-Oblubieńca” (MD 21).

Macierzyństwo i dziewictwo, w służbie których pozostaje „geniusz kobiety”, czyli te „dwie różne drogi, życiowe powołania kobiety, w których dopatrywać się należy komplementarności, a nawet swoistej spójni w całym osobowym porządku bytowania” (MD 21), pozostają w ścisłym odniesieniu do zbawczej misji Chrystusa: Kapłana, Proroka i Króla. Kobieta, zarówno jako dziewczica, jak i matka, na mocy chrztu i bierzmowania, na równi z mężczyzną uczestniczy w apostołskiej misji Kościoła. Kobieta „tak jak mężczyzna — otrzymuje udział w potrójnym urzędzie Jezusa Chrystusa, Kapłana, Proroka i Króla, a zatem zostaje upoważniona i włączona do uczestnictwa w podstawowym apostołacie Kościoła: w ewangelizacji — w innym dokumencie uczy Jan Paweł II. — Z drugiej strony, kobieta jest wezwana do tego, aby właśnie spełniając ten apostołat korzystała z właściwych jej «talentów»: przede wszystkim z talentu, którym jest osobowa godność, a następnie z talentów związanych z jej kobiecym powołaniem” (ChL 51).

Dla studiów nad duchowością kobiety interesujące byłoby prześledzenie nauki Jana Pawła II na temat kapłańskiego, prorockiego i królewskiego wymiaru macierzyństwa i dziewictwa, zawartej w omawianym Liście. By jednak nie odchodzić zbyt daleko od głównego nurtu naszych rozważań, poprzestaniemy na stwierdzeniu, że „geniusz kobiety” ma swój specyficzny wymiar profetyczny, kapłański i królewski, zaś miarą duchowego rozwoju kobiety jest stopień twórczego zaangażowania się w apostołską misję Chrystusa Kapłana, Proroka i Króla zleconą Kościołowi.

Idąc za papieską myślą w *Mulieris dignitatem* nie trudno dostrzec, że dana kobiecie z natury wrażliwość na to co transcendentne i immanentne, ujawniająca się w medytacyjnej postawie

naturalna spontaniczność otwarcia się na Boga i na człowieka, zostają wpisane w historię zbawienia, dlatego w takiej perspektywie właściwie może być rozumiany „geniusz kobiety”. Jedyne pozostając w relacji do Chrystusa kobieta może spełnić się w swojej kobiecej osobowości, bowiem On przywraca jej należną godność i ukazuje jedynie słuszne powołanie realizowane bądź to na drodze macierzyństwa, bądź na drodze oblubieńczego dziewictwa.

Wydaje się ponadto, że kobieta dzięki swojemu „geniuszowi” jest predysponowana do pokonywania odwiecznego przeciwstawiania postawy medytacyjno-kontemplacyjnej słusznemu zaangażowaniu w sprawy doczesne¹¹. Pokonanie tej opozycji – zgodnie z myślą Jana Pawła zawartą w *Mulieris dignitatem* – realizuje się w życiowym powołaniu kobiety-chrześcijanki zarówno na płaszczyźnie wertykalnej, jak i horyzontalnej. Owocem medytacyjnego trwania wobec Chrystusa polegającego na „rezonansie umysłu i serca” kobiety jest „odpowiedź wiary”, skonkretyzowana w apostołskim czynie, czego przykładem jest chociażby Samarytanka. Z kolei ta sama wrażliwość „kobiecego geniuszu” na człowieka skłania ją nie tylko do afirmującego jej osobową godność doznawania miłości. Ponieważ „kobieta jest tą, która winna doznawać miłości, aby wzajemnie miłować” (MD 29), dlatego właśnie dzięki doświadczeniu miłości zdolna jest miłować na sposób konkretnego działania.

Współczesny renesans niemal powszechnego zainteresowania medytacją spowodowany jest między innymi poczuciem zagrożenia duchowo-moralnego i biologicznego, jakie czyha na

¹¹ Zob. W. Słomka, *Życie kontemplacyjne i życie czynne – problem otwarty* (Wprowadzenie do V Tygodnia Duchowości), w: *Kontemplacja i działanie*, red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 11-12.

człowieka ze strony wytworów jego inteligencji (por. RH 15). W kontekście takiego zagrożenia człowieka Jan Paweł II w omawianym dokumencie eksponuje rolę kobiety w społeczeństwie i Kościele. Píše bowiem: „W naszej epoce, zdobycze wiedzy i techniki pozwalają osiągnąć nieznanym przedtem stopień dobrobytu materialnego dla jednych, co niestety niesie z sobą równocześnie zepchnięcie na margines innych. W taki sposób ten postęp jednostronny może również oznaczać stopniowy zanik wrażliwości na człowieka, na to, co istotowo ludzkie. W tym sensie przede wszystkim nasze czasy oczekują na objawienie się owego «geniuszu» kobiety, który zabezpieczy wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji; dlatego, że jest człowiekiem! I dlatego, że «największa jest miłość» (1 Kor 13,13)” (MD 30).

Nie podlega więc dyskusji rola kobiety w „ocaleniu” współczesnego człowieka i świata oraz jej odpowiedzialność za tę misję. W sytuacji powszechnego oczekiwania „na objawienie się owego «geniuszu kobiety»” zupełnie niezrozumiałe i bezsensowne wydają się dążenia ruchów feministycznych do emancypacji kobiet polegającej w rezultacie na przejęciu „męskich” zadań i „męskiego” stylu życia, aby osiągnąć jakąkolwiek pozycję społeczną. Tymczasem wobec narastających zagrożeń człowieka — z jednej strony i zainteresowania medytacją — z drugiej strony — potrzeba, aby współczesna kobieta-chrześcijanka odkryła na nowo swój „geniusz”, to szczególne uwrażliwienie na drugie „ja”, które w medytacyjnym doświadczeniu Boga w Chrystusie staje się jednocześnie zdolne do ocalania człowieka w jego godności i podmiotowości. Wtedy spełni się to, o czym pisze Jan Paweł II na samym początku omawianego Listu: „Nadchodzi godzina, nadeszła już godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni. Godzina, w której niewiasta swoim wpływem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd

nie posiadana. Dlatego też w chwili, kiedy ludzkość przeżywa tak głębokie przemiany, niewiasty przepojone duchem ewangelicznym mogą nieść wielką pomoc ludzkości, aby nie upadła” (MD 1).